Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 215 — Kraków, niedziela 24 września 1922 — Rocznik XXXI.

60 Mk za numer

Miesięcznie 1500 marek

Zagranicą miesięcznie 2400 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.



# Baczność! Wyborcy!

Reklamujcie swe prawo wyborcze, zanim termin reklamacyjny upłynie! Jeszcze tylko kilka dni czasu!

# Ekspose o naszej nędzy

Deklaracya złożona przez ministra skarbu p. Jastrzębskiego na czwartk. posiedzeniu Sejmu jest obrazem naszej nędzy finansowej, a zarazem smutnym prognostykiem na przyszłość. — Cyfry przez p. ministra cytowane są wprost rozpaczliwe; wprost pojęcie przechodzi, jak z tej powodzi banknotów, która już nas zalała i którą na najbliższą przyszłość we wzmocnionem wydaniu minister zapowiada, wybrniemy, jeżeli przedtem nasz okręt państwowy w niej nie utonie. Jeżeli przedwojenna Austrya, która liczyła mniejwięcej tyle mieszkańców, co teraźniejsza Polska, miała budżet 5 miliardów koron, z czego 1100 milionów wydatków personalnych, to nasz bilionowy budżet jest najwymowniejszą ilustracyą faktu, że mamy dużo znaków pieniężnych, a nie mamy pieniędzy, że operujemy olbrzymiemi liczbami bez realnej wartości.

Jakże można wogóle mówić o finansach, kiedy budżet ułożony w styczniu wzrósł do września w dwójnasób, dochody zaś ledwo ruszyły z miejsca? Mówił p. minister, że bilion i kilkadziesiąt miliardów marek — to zaledwie 2 miliardy franków. Rzeczywiście niewiele, ale dla stosunków francuskich, gdzie skarb metalowy banku francuskiego wynosi prawie połowę wydatków państwowych, gdzie zresztą podatki, z wyjątkiem nieistniejącego we Francyi podatku dochodowego, są rzeczywistymi podatkami, nie, jak u nas, jałmużną niepokrywającą kosztów ściągania! Winy tego nie można przypisywać naturalnie obecnemu ministrowi skarbu, bo on już zastał ten chaos, winę ponosi społeczeństwo w tej swojej części, która może a nie chce płacić, która główny ciężar utrzymania państwa zwala w formie podatków pośrednich na najmniej do tego podatne barki, które — z goryczą o tem p. minister mówił — uważa skarb państwa za źródło kredytów, a nie myśli o jego napełnieniu.

Jesteśmy w rękach zagranicy i to podwójnie: raz jesteśmy w niej zadłużeni po uszy, powtóre nie mamy widoków otrzymania od niej kredytu. Minister mówi to wyraźnie i zresztą wiemy, że w kwestyach finansowych kapitaliści stosują znane przysłowie: pierwej sam się ratuj, potem ci podamy źdźbło do uczepienia się. A czemże mamy się sami ratować? Mamy dać innym swój chleb, swą żywność, a sami ścisnąć pas! — Powiada nam p. minister, że możemy wywieść tysiące wagonów zboża, ziemniaków, cukru. A co sami będziemy jeść i za jaką cenę? Czy my jesteśmy Ameryką, która, będąc krajem o wielkim eksporcie przemysłowym, nie przestała równocześnie być krajem o olbrzymiej nadprodukcyi rolniczej? Przypadkiem ten rok przyniósł niezłe urodzaje i jest może nadwyżka, czy dlatego mamy żyć z dnia na dzień tj. ogołocić się z zapasów bez pewności, czy przyszły rok nie przyniesie nieurodzaju i braku?

Dwie drogi ratunku widzi minister: albo przywrócenie wartości obecnego znaku obiegowego tj. marki, albo zrobić nad nią krzyżyk i wprowadzić nową walutę. Pierwsza droga, to stabilizacya naszej waluty, którą to drogą chadzał p. Michalski ogromnym kosztem i z jakim rezultatem? Marka podniosła się „aż" na 14 centymów za 100 marek i to tylko pozornie, bo u nas ta podwyżka nie dała się odczuć, a potem nastąpił nowy krach. Stabilizować markę — na to potrzeba innych zupełnie niż obecne wpływów podatkowych, — na to potrzeba podkładu złota; na to potrzeba ogólnego zaufania. Ale to wszystko potrzebne jest i dla nowej waluty, jakąkolwiek nazwę jej damy, a skąd to wszystko — szczególnie zaufanie — wziąć? Czy może zapowiedziana 20 krotna podwyżka podatku gruntowego ma dać to zaufanie? Z tej podwyżki p. minister przewiduje dochód 30 miliardów marek, z pewnością nie odpowiadających ani w przybliżeniu rzeczywistej wysokości renty gruntowej przy cenie 20 i kilku tysięcy za korzec zboża.

Drożyzna? I o niej mówił p. minister w tonie beznadziejnym. „W walce z naturalnymi siłami ekonomicznymi państwo swoimi nieudolnymi zarządzeniami..." powiada p. minister. A czy paskarstwo jest także naturalną siłą ekonomiczną? Czy nielegalny wywóz nie może być zwalczany przez energiczne zarządzenia państwa? Czy wogóle zakazy wywozu nie wpływają na drożyznę, jak zapewnia minister. W expose skonstruowaną została — naszem zdaniem, sztuczna — rozbieżność między interesami państwa a interesami obywateli na tle drożyzny. Twierdzi p. minister, że „państwo, dążąc do sztucznego obniżenia cen (w celu obniżenia budżetu obywateli) uszczupla poważnie niektóre swoje dochody. Rozumiemy to zdanie w ten sposób, że przez obniżenie cen np. artykułów spożywczych państwo traci część podatku pośredniego — bardzo dobry i pożądany wynik dla spożywców i jedyna możliwość obniżenia podatków pośrednich. Nie o to jednak idzie tylko o fatalne wrażenie takiego stwierdzenia, że obniżenie cen dzieje się w sposób sztuczny — doskonała wymówka dla paskarzy, którzy z tryumfem będą się powoływać na to, że drożyzna jest rzeczą naturalną, zaś obniżka czy jej żądanie jest sztuczną, nieusprawiedliwioną sytuacyą gospodarczą.

Kilkakrotnie powracał minister do kwestyi walutowej, aby ostatecznie stwierdzić, że na zupełną reformę waluty okoliczności jeszcze nie pozwalają. Całkiem naturalnie, bo na 76 milionach w złocie i srebrze razem z 12 milionami dolarów waluty oprzeć nie można, tembardziej, że minister jest zdania, że złoto powyższe należy puścić w ruch, aby niem ożywić organizm gospodarczy. Choćby tak zrobiono, do czego jednak sądzimy, daleko, jakiż wpływ mogą wywrzeć 76 milionów w złocie i srebrze na pływające 552 miliardy deficytu (na r. 1922); na będące w obiegu i jeszcze wypuścić się mające 424 miliardy papierowych marek? Stałoby się, co w tych warunkach stać się musi: złoto i szlachetne waluty rychło znalazłyby drogę do znanych schowków, a skarb państwa nie miałby nawet tej drobnej rezerwy kruszcowej, jaką obecnie posiada.

P. Jastrzębski jest ministrem burżuazyjnym i uważa za swój obowiązek bronić interesów wielkiego kapitału. Jego zdaniem nasz przemysł jest zbyt słaby, aby mógł wytrzymać wyższe opodatkowanie i dlatego minister woli w inny sposób — mówiliśmy o tem wyżej — szukać nowych źródeł dochodu. Prawda, że nasz przemysł nie dorósł jeszcze do przemysłu ang. i nie mógłby wytrzymać takich jak tamten ciężarów, czy jednak polska stopa podatkowa choć w przybliżeniu równa się angielskiej, która zabiera kapitaliście do 75 procent jego dochodu? U nas podatek dochodowy nie dotyka ani w dziesiątej części tych, których powinien dotknąć — zupełnie naturalnie w państwie, gdzie główny ciężar spycha się na podatki pośrednie i monopole. Zapewne, że 75 procent dochodu byłoby może zadużo, ale przybliżony procent? A w każdym razie większy niż obecnie procent?

Wkońcu minister wyraża opinię, że nasz przyszły deficyt nie powinien być większy jak 30 procent naszych wydatków. Zależy to od tego, jakie będą te wydatki i czy uda się przeprowadzić zapowiedziane reformy tj. podwyżki w podatkach bezpośrednich. Minister ufa, że przyszły Sejm zgodzi się na podwyższenie podatku gruntowego, budynkowego, przemysłowo-obrotowego, dochodowego itd. Są to podatki, których los zawisł od szeregu okoliczności, między innymi także natury społecznej, np. podatek budynkowy od losu ustawy o ochronie lokatorów, gruntowy od polityki wywozowej itd. Będzie więc od przyszłego Sejmu zależało, czy dojdziemy do tego — nieszczególnego jeszcze — położenia, że będziemy mogli dwie trzecie wydatków państwowych opędzać z własnych dochodów, zaś jedną trzecią część pokrywać — czem? Nowymi emisyami banknotów, pożyczkami? Jest jednak bardzo wątpliwe, czy Sejm, w którym prawica jako reprezentacya wielkiego przemysłu i wielkiej własności zgodzi się na takie ofiary, kiedy dotąd była w możności przerzucać ciężary na innych. Z tego wynika prosta rzecz, że należy starać się, aby w przyszłym Sejmie prawica nie miała takiej siły, aby była w stanie udaremnić te nawet skromne reformy, które minister uważa za warunek uzdrowienia finansów państwa. Jest rzeczą jasną, że wybory muszą wydać taki rezultat, żeby szerokie masy znowu nie zostały pociągnięte do świadczeń, zaś sfery bogate, nie płacąc, rządziły.

## Nowy poseł polski w Moskwie

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zgodę rządu sowietów na mianowanie p. Romana Knolla posłem w Moskwie. Wyjazd p. Knolla nastąpi około 15 października.

## O układ handlowy polsko-rosyjski

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). W połowie października wyjedzie kierownik ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburger do Moskwy na konferencyę z Krasinem w sprawie układów o traktat handlowy polsko rosyjski.

## Rozłam w żydowskim klubie sejmowym

**Warszawa.** (PAT). Jak się „Robotnik" dowiaduje, posłowie żydowskiego stronnictwa ludowego nadesłali na ręce zrzeszenia posłów żydowskich oświadczenie, iż występują ze zrzeszenia. (Odnosi się to do posła Hirszhorna z partyi Prilluckiego).

—ooo—

# Wystąpienie sowietów w sprawie Bliskiego Wschodu

## Odsunięcie się Francyi i Włoch od Anglii

W marcu 1916 r. Rosya wskutek niepowodzeń wojennych z jednej a prądów pokojowych nurtujących na dworze carskim z drugiej strony stała się dla mocarstw zachodnich bardzo niepewnym sojusznikiem. Była to pora, kiedy mocarstwa stały u szczytu potęgi: Niemcy naciskali na armię francusko-angielskie, Austro-Węgry wstrzymały pochód rosyjski w Galicyi i w Karpatach. Włochy, które w maju 1915 rozpoczęły wojnę, nie mogły osiągnąć żadnych sukcesów. W tym niebezpiecznym dla mocarstw zachodnich momencie trzeba było dużo zrobić, aby zatrzymać Rosyę u swego boku, nie wolno było skąpić przynajmniej obietnic, aby przeszkodzić odrębnemu pokojowi niemiecko-rosyjskiemu. Cóż mogły mocarstwa zachodnie ofiarować Rosyi, ofiarować coś nadzwyczaj pociągającego, od dawna przez nią wymarzonego?

Ofiarowały jej Konstantynopol. W marcu 1916 zawarły Francya i Anglia z jednej a Rosya z drugiej strony tajny pakt, mocą którego postanowiono w razie zwycięstwa podzielić się Turcyą. Anglia miała otrzymać Arabię, Palestynę i Mezopotamię; Francya Syryę i Cylicyę, Rosya zaś Małą Azyę z cieśninami dardanelskimi. Konstantynopol miał zostać miastem neutralnem pod „opieką" trzech mocarstw traktatowych, reszta zaś Turcyi miała przypaść Grecyi i Rumunii. Przed Włochami traktat ten utrzymano w tajemnicy tak, że nic im z łupu tureckiego nie miało przypaść.

Gdy w kilka miesięcy rząd włoski dowiedział się o tym tajnym traktacie, w Rzymie zapanowało oburzenie. Ówczesny minister spraw zagranicznych Sonnino zagroził wystąpieniem z koalicyi, a skutek tej groźby był taki, że zawarto nowy tajny traktat — z wykluczeniem Rosyi — który Włochom oddawał Smyrnę. Wprawdzie traktatem tym zastrzeżono, że Włochy muszą na jego wykonanie uzyskać zgodę Rosyi, ale w międzyczasie rząd carski upadł, Rosya zawarła pokój z Niemcami tak, że koalicya nie miała już potrzeby oglądać się na życzenia nowych władców Rosyi.

W ten sposób, na mocy dwóch odrębnych traktatów, podział Turcyi został postanowiony. Ale od postanowienia do wykonania okazała się droga daleka. Francya i Włochy nie skorzystały z przyznanych im ustępstw terytoryalnych; przeciwnie — Włochy nawet nie próbowały zająć Smyrny, Francya zaś w październiku 1921 zawarła z rządem angorskim pokój, w którym zrzekła się zdobyczy terytoryalnych w zamian za pewne koncesye gospodarcze. Przy swem prawie pozostała tylko Anglia i jej eksponentka Grecya, która jako żandarm angielski miała wyegzekwować na Turcyi wykonanie traktatów. Jak ta egzekucya się skończyła, wiadomo: Grecya utraciła wszystkie swe zdobycze w Małej Azyi, a obecnie zagrożone są też jej nabytki na terenie europejskim tj. Tracya z Adryanopolem.

Z całej afery tureckiej, jak ją regulował traktat w Sevres, z zyskiem wyszła tylko Anglia. — Przeprowadziła swe zamiary co do Arabii, Palestyny i Mezopotamii, a Konstantynopol oddano pod opiekę mocarstw traktatowych, celem — jak opiewa urzędowy powód — ochrony wolności cieśnin. Ta ochrona zmierza do tego, aby straż nad cieśninami tj. przeszkodzenie okrętom wojennym w przejeździe z morza Czarnego na Śródziemne i odwrotnie odebrać Turcyi, a oddać w ręce mocarstw, względnie — co na jedno wychodzi — Anglii.

Turcya młoda, reprezentowana przez rząd Mustafy Kemala w Angorze, nie poddaje się jednak ze wschodnim fatalizmem wyrokowi zagłady. Mając bierne przynajmniej poparcie Francyi i Włoch, Mustafa Kemal wyciąga ręce po Konstantynopol, mimo zagrożenia wystąpieniem Anglii na własną rękę. Walną pomoc znalazł Mustafa Kemal w największym przed wojną wrogu Turcyi: w Rosyi bolszewickiej. Dla rządu Lenina poparcie rządu angorskiego leżało na linii interesów państwowych, idących w tym wypadku po równej linii z interesami partyjnymi. Dla polityki rosyjskiej, ktokolwiek ją prowadzi, pozostało naczelną zasadą przeciwdziałanie polityce angielskiej na terenie azyatyckim. Wprawdzie na kilka lat przed wojną przyszło między ówczesnym rządem carskim a Anglią do porozumienia co do podziału sfery wpływów w Persyi i Afganistanie, ale umowa ta, jak wiele innych, przestała być aktualną z chwilą, gdy Anglia przestała się obawiać starego swego straszaka: najazdu rosyjskiego na Indye. Teraz sowiety podejmują — może tylko ze względów taktycznych, dla wywarcia nacisku w kierunku ekonomicznym na Anglię — starą politykę carską, popierając nowy rząd turecki aż do ogłoszenia mobilizacyi.

Sytuacya angielska stała się beznadziejną wobec stanowiska zajętego przez Francyę i Włochy. Oba te państwa nietylko odmówiły poparcia nacisku wojskowego na kemalistów, ale — jak ostatnie wiadomości podają — gotowe są poprzeć kemalistów w ich żądaniach terytoryalnych. A z Ameryki donoszą nawet jeszcze więcej, mianowicie że w razie wystąpienia małej ententy po stronie Anglii, Włochy i Francya wystąpią po przeciwnej stronie. Przypuszczamy, że do tej ostateczności, do otwartej walki między sprzymierzeńcami nie przyjdzie, jednakowoż już dziś staje się widocznem, że Anglia kampanię przegrała, że z jej sojuszników żaden nie chce się angażować po jej stronie, że — o ile Anglia chciałaby naprawdę wojnę prowadzić — musiałaby ją prowadzić własnymi siłami i najwyżej przy pomocy swych dominiów.

Sytuacya rządu angielskiego tj. Lloyda Georgea jest tem przykrzejsza, że wyjątkowo w tym wypadku opinia publiczna nie jest po jego stronie. Sfery handlowe i robotnicze, każde z innych powodów, są stanowczo przeciwne wojnie. Toteż rząd waha się ze zwołaniem parlamentu z obawy przed opozycyą szczególnie partyi robotniczej, która — jak telegramy wczoraj donosiły — wprost wskazuje na Lloyda Georgea jako na czynnik niepokoju, na sprawcę ciągłych alarmów wojennych.

Z drugiej strony nie trzeba zapominać, że polityka angielska, wprzeciwieństwie do polityki państw kontynentalnych, idzie tradycyjnie w kierunku utrzymania jedynowładztwa angielskiego na morzach. W tej kwestyi Anglia nie zawiera kompromisów, jak to wykazała niedawna konferencya waszyngtońska. O ile zatem wystąpienie Rosyi nie zmieni oryentacyi politycznej Anglia z wodnej (cieśniny) na lądową (Persyę), to może ona nie cofnąć się przed ostatecznością.

*lj.*

# Walka o kulturę

**Z powodu artykułu tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego.**

...„walka o przyszły Sejm nabrała w naszych stosunkach treści nierównie głębszej, niż mogłoby się zdawać. Obóz socyalistyczny idzie w bój nietylko o swój program społeczno-polityczny. **Stajemy jednocześnie w obronie dotychczasowych zdobyczy kultury polskiej i warunków jej rozwoju na przyszłość".**

(Niedziałkowski).

Owa walka o przyszły Sejm, walka o wybory, rozpętała się obecnie z całym rozmachem i na skrajnej, szowinistycznej, bogo-ojczyźnianej prawicy Lutosławskich, Zamorskich, Teodorowiczów, Głąbińskich, Strońskich, Rabskich, Grabskich, Nowaczyńskich, przybrała formy niesłychanej zajadłości, niskich i płaskich oszczerstw, kalumnii, zarzutów, kłamstw, przekręceń, złorzeczeń i wyzwisk, do tej pory nawet w najskrajniejszych „Dwugroszówkach" niespotykanych.

Fala nienawiści partyjnej, fala starych zapleśniałych uraz i gniewów wzbiera w niesłychanie szybkiem tempie, potężnieje i rozrasta się z dnia na dzień.

Idzie przez Polskę — jak jest długa i szeroka — gromkie zwoływanie się polskiej reakcyi, do walnej rozprawy — wyborów!!

Z jednej strony staje ciemny, papistyczny, średniowieczem trącący polski kler, paskarski kapitał małomiasteczkowych kołtunów, falanga nie użytecznych nierobów — polskie ziemiaństwo, — latyfundya, klucze, ordynacye — zgraja burżuazyjnych niepoprawnych, utracyuszów, wydrwigroszów, a z drugiej — staj my!

W tej to właśnie walce, która się zbliża, w tej walce o światło, o przewietrzenie stęchlizny zakrzepłych pojęć, w walce z niechlujstwem myśli i nieszczerością przekonań, w walce z upadlającym wiekowym przesądem kastowości, w całej tej, jak ją słusznie towarzysz poseł Niedziałkowski nazywa **walce o kulturę**, zszeregować się obok zorganizowanego robotnika musi zawsze niestety luzem idąca inteligencya pracująca umysłowo.

— Żadne hasło nie może nam być bliższe, żaden postulat ważniejszy.

— Chodzi o zwycięstwo kultury!

— Kto nie jest z nami — jest przeciwko nam! — trzeba wybierać.

— Przyszedł czas, by polska inteligencya wypowiedziała się jasno i wyraźnie, po czyjej stronie.

— Trzeba raz wreszcie przełamać zmurszały mur wzajemnej nieufności i wzajemnych uprzedzeń.

— Trzeba, by zaabsorbowany swoją mrówczą zawodową pracą, — „apolityczny" (?) i „demokratyczny" (?!) inteligent-urzędnik, lekarz, adwokat czy inżynier, otrząsnął się nareszcie z tej swojej wiecznej, na jego niekorzyść wyzyskiwanej politycznej abnegacyi.

— Trzeba, by raz wreszcie zobaczył, po czyjej stronie jest jego prawowite miejsce — kto broni a kto zaprzepaszcza jego interesy.

— Z tej bierności trzeba się koniecznie otrząsnąć. Ta bierność, to najlepsza wierna sojuszniczka demagogii, to woda na młyn wierutnych kłamstw i oszczerstw, jakiemi się w walce politycznej posługuje nasza skrajna prawica.

— Qui tacet consentire videtur!!

Nigdzie, ale to literalnie nigdzie na zachodzie, gdzie mózg narodu, jego inteligencya nie jest tak beznadziejnie pogrążona w generalnej bierności politycznej, nie jest wprost do pomyślenia stan, jaki się u nas wytworzył.

— Partya, która się uważa za rdzeń narodu, która wręcz pojęcie narodowości stara się zmonopolizować w swoich ramach, partya, która właśnie obecnie z wielkim krzykiem bij, zabij socyalistę belwederczyka, rusza w imię ojca i syna i ducha świętego do urny wyborczej, nie posiada żadnego programu, nie jest więc nawet... reakcyą, chyba tylko jakiemś „wsteczniotwem iskry światła, jakimś mrokiem, tchnącym zabobonem i wulgarnością".

— A ten mrok, ta ciemnota rozkrzyczała się, zaperzyła, zapieniła, wściekła i idzie — do wyborów. Chce tworzyć po swojemu Sejm, Rząd, chce na stare kopyto z czasów Króla Ćwieczka urządzić Polskę. A za ochrypłymi od krzyku przywódcami idzie cicho, potulnie, nieokrzesana, głupia, zabobonna, zahukana kołtunarya, polskie zaspane miasteczko.

Powiedział pan Nowaczyński:

„Hejże ha, hejże ha,
róbcie to, co i ja",

więc dalejże:

„za trzy ryńskie, za trzy ryńskie,
jedno duże koło młyńskie",

jedno głupie — ale duże koło młyńskie ciemnoty: Związek Ludowo-Narodowy!

— Przeciwko temu trzeba się koniecznie bronić.

— Walczymy z głupotą ludzką — trzeba, by odpowiedziała inteligencya, czy jest z nami czy przeciwko nam?

**K. F. Espee**, student filozofii U. J.

# Wiadomości polityczne

## Rokowania polsko-niemieckie

Przewodniczący delegacyi polskiej do rokowań polsko-niemieckich Olszewski oświadczył przedstawicielowi Agencyi Wschodniej, że w chwili obecnej obradują trzy komisye, a mianowicie dla tranzytu z Niemiec przez Polskę do Rosyi i Ukrainy sowieckiej, dla spraw not Kresa, dla zwrotu dokumentów, aktów i zabytków. Każda z tych komisyi odbyła cały szereg posiedzeń. Sprawy będące przedmiotem obrad konferencyi są naogół natury tak skomplikowanej i wymagającej całego szeregu rozważań poedynczych zagadnień, że dotychczas żadna z komisyi nie mogła spełnić w całości swego zadania. W piątek 22 bm. rozpoczną się prace komisyi prawniczej w sprawie obywatelstwa i opcyi. Mimo, że do dziś dnia prace komisyi nie doprowadziły do pozytywnych wyników, minister Olszowski jest przekonany, że dzięki dążeniom obu stron, aby dojść jak najszybciej do porozumienia, prace wejdą na konkretniejsze tory.

## Wybór prezydenta Rzeszy niemieckiej

W grudniu albo styczniu dokona się wyboru nowego prezydenta Rzeszy niemieckiej. Jest przewidziany ponowny wybór Eberta, gdyż partye prawicowe ze względu na ciężkie stosunki gospodarcze i na niebezpieczeństwo walk ... tyjnych nie wysuną kontrkandydata.

# Ruch wyborczy

## O reklamacye wyborcze w Krakowie

(k) Wczoraj upłynął tydzień od czasu wyłożenia spisów wyborczych. Dotąd wpłynęło około 600 reklamacyj, które rozpatruje obecnie centralne biuro w urzędzie statystycznym. Zainteresowanie wyborami na razie na ogół słabe. Przypomnieć należy, że listy wyłożone będą tylko do dnia 29 b. m., a przeglądać je można w odnośnych komisyach obwodowych od 11—1 po południu i od 4—8 wieczór każdego dnia. Wczoraj rozlepiono na ulicach miasta 200 obwieszczeń, w których ułożone są przejrzyście miejsca urzędowania komisyj, gdzie można przeglądać listy wyborców i wnosić reklamacye.

## O bezpieczeństwo podczas wyborów

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych wyjechał do województwa wołyńskiego dla wydania zarządzeń w kierunku zabezpieczenia bezpieczeństwa w okresie wyborów.

## Dalsze listy państwowe

**Warszawa.** (PAT). U generalnego komisarza wyborczego złożone zostały trzy dalsze listy państwowe: lista piąta „Związku proletaryatu wsi i miast“ obejmuje 32 nazwiska z Łańcuckim, Warskim-Warszawskim, Rybarskim, Dąbalem, Kronkowskim i Dutlingerem na czele; szósta Rad ludowych z nazwiskami Małowieskiego i Zaleskiego na czele; siódma Narodowej Partyi Robotniczej z Chądzyńskim, Wachowiakiem, Ficnną, Jankowskim i innymi.

## Rywalizacya endecko-mieszczańska

### MIESZCZANIE WYSUWAJĄ DOWBORA.

Podczas gdy endecy stawiają na swoich listach gen. Hallera, mieszczanie, którzy z nimi zerwali, znaleźli swojego generała w osobie Dowbora-Muśnickiego. „Gazeta Poznańska“ pisze: „Na miejscu naczelnym listy wyborczej stronnictwa mieszczańskiego postawił zjazd delegatów osobę najzasłużeńszego w Polsce męża, jakim jest generał Dowbor-Muśnicki. Stronnictwo, wysuwając tę kandydaturę na miejsce naczelne, chciało dać wyraz swym dążnościom prawdziwie patryotycznym, dowód niezbity, że stoi i stać będzie na stanowisku czysto-narodowem“.

## Wybory do Sejmu śląskiego

W niedzielę 24 b. m. odbędą się wybory do Sejmu wojewódzkiego ze Śląsku. Na polskiej części Śląska cieszyńskiego PPS zgłosiła listę kandydatów, która otrzymała nr 1. Kandydatami PPS są:

1. Józef Machej, kierownik Powiatowej Kasy chorych w Cieszynie.
2. Andrzej Czuma, sekretarz Związku robotn. chem. w Czechowicach.
3. Sylwester Dziki, sekretarz komisyi związków zawodowych w Bielsku.
4. Jan Kuchejda, sekretarz Rady zawodowej w Cieszynie.
5. Franciszek Grygierczyk, górnik w Czechowicach.
6. Tadeusz Reger, poseł na Sejm w Cieszynie.
7. Józef Sztwiertnia, kowal w Ustroniu.
8. Jan Kula, górnik w Kaczycach.

## Sytuacya wyborcza na Górnym Śląsku

Ruch przedwyborczy na G. Śląsku ogarnia coraz silniej masy robotnicze i ludowe. Do akcyi stanęły PPS, NPR i PSL „Piast“. Drugą grupę stanowią Niemcy, którzy skupiają się w trzech obozach Deutsche Volkspartei (prawica nacyonalistyczna), centrum katolickiem i ugrupowaniach lewicowych: socyalistów niezależnych i scheidemanowców. — Trzecia grupa — to Korfanty et consortes. Charakterystyczny jest skład tego t. zw. bloku narodowego. Wchodzą doń: chadecy, związek „posiedzicieli domów“, kupcy katoliccy i niedobitki dawnego związku b. powstańców, który się rozpadł, a firmę jego wykorzystuje blok dla swej roboty partyjnej. Celem skaptowania sobie członków z pośród dawnych oficerów, Korfanty rozdaje na lewo i prawo ordery plebiscytowe.

Wśród robotników p. Korfanty próbuje agitować zapomocą kiełbasy, piwa i bułki, a n. p. na kolapni w Królewskiej Hucie wziął się do rozdzielania srebrnych zegarków „za 25-letnią służbę“. Robotnik górnośląski nie da się jednak obałamucić kiełbasą, piwem czy zegarkami. Zakusy „bloku“ idą nadto w kierunku pozyskania sobie odłamów, stojących poza wymienionemi wyżej stronnictwami politycznemi, przedewszystkiem zaś grupy „Oberschlesische Volkspartei“. Celem zdobycia jej głosów, Korfanty usiłował skaptować sobie redaktora organu tej partyi, „Katholische Volkszeitung“, p. Trunkhardta w Rybniku za cenę jednego miliona marek niemieckich. Rozpoczęły się pertraktacye. „Volkspartei“ wysunęła szereg postulatów, między innymi wykonania ustawy o reformie rolnej. Korfanty odrzucił żądania, wskutek czego kompromis nie doszedł do skutku. Epilogiem tej akcyi był wiec w Rybniku, gdzie demagogiczna robota Korfantego znalazła właściwą odprawę, gdyż zmuszono go do milczenia.

Nie znalazłszy szczęścia w Rybniku, Korfanty jął się innej, bardziej wypróbowanej metody: organizowania bojówek, przy których pomocy rozbija wiece innych partyi. Tak stało się Lubecku, gdzie bojówka endecka uniemożliwiła obrady NPR. Natomiast nie udał się jej manewr na wiecu w Maciejkowicach, gdzie silnie zorganizowana PPS odparła nieproszonych gości.

Mimo tych wszystkich starań, szanse wyborcze bloku nie idą w górę.

# Nędzarze

**Bochnia, 20 września.**

Jedną z wielkich bolączek, jakiemi w najnaglejszych sprawach ma zająć się jeszcze dogasający Sejm, jest sprawa uposażenia urzędników i pracowników państwowych. Jakże tragicznym wprost jest w obecnym czasie wrześniowym los tych pracowników, którzy wysyłają obecnie do szkół swe dzieci, i muszą je zaopatrzyć na zimę w odpowiednie odzienie, obuwie i książki i przybory szkolne. Zawsząd słyszy się przekleństwa i nieludzkie wprost narzekania na biedę i nędzę urzędniczą. To samo słyszy się i z ust robotników państwowych salinarnych czy kolejowych.

Kto jednak porównać zechce dolę emerytów państwowych w tymsamym czasie z dolą pracujących jeszcze czynnie funkcyonaryuszy państwowych, temu chyba od obrazu nędzy, którego raczej wiernie odmalować nie można (bo trudno go wprost w swej ohydzie opisać), zdrętwieje serce. Wielu emerytów posyła swe dzieci do szkół, w których opłacać musi poza normalnymi wydatkami taksy i opłaty szkolne, i to wcale wysokie. Jeden z listonoszy podał mi, że za swą córkę w seminaryum płaci miesięcznie 7.000 Mk., a sam posiada emeryturę zaledwie 20.000 Mk. miesięcznie. I nikt nie zapyta, z czego ci ludzie właściwie żyją i co oni są zmuszeni robić i czego się chwytać z chwilą posłania na emeryturę!

**Pracują wiernie większą połowę życia poto, aby na starość mieć jako tako byt zapewniony. Posyła się ich na emeryturę, bo przecież od steranych ludzi nie można żądać, by pełnili dalej służbę, skoro są do niej już prawie niezdolni. Więc z litości na emeryturę! Proszą się, jak żebracy niemal, że dalej bodaj do śmierci chcą pracować, mówią, że wolą umrzeć z wyczerpania w służbie, niż na emeryturze konać, naprawdę dosłownie konać z głodu!** Niestety państwo musi mieć młody i sprawny aparat urzędn. Toteż emeryt ogląda się, jak ścigany zwierz, czy też gdzie nie znajdzie przytułku lub schronienia. Szukają, jak młodzi ludzie, nowych posad, często dla marnych kilku tysięcy przenoszą się, zmieniają na starość po kilkunastu latach miejsca swego pobytu, inni starają się zakładać kramiki i jeżdżą po jarmarkach, a wielu wałęsa się głodnych po ulicach, prosząc cicho znajomych o jaką starą koszulę i buty, o niektórych słyszy się, że naprawdę umarli z głodu, inni żebrzą, że ich z domów się wyrzuca za to, że nie mają zapłacić czynszu.

Z pośród tych wszystkich nędzarzy największymi żebrakami są emerytowani górnicy salin państwowych. Kto bliżej rozglądnie się po Bochni i Wieliczce, ten na ulicach wprost rozpozna starych górników w ich mizernych zaschłych postaciach, z obłędnym, wygasłym tym dziwnym wzrokiem, który mówi, że te oczy przez długie lata nie widziały światła słonecznego. Nachodzą wszystkich mniejszych i większych dygnitarzy prowincyonalnych, opowiadają już nie jak normalni ludzie, ale jak umysłowo chorzy kwerulanci, że kłócą się o nich dwa ministerstwa Skarbu i Przemysłu i żadne z nich nie ma ochoty zająć się ich losem, — że mają emerytury, które są jedną czwartą emerytur innych pracowników państwowych.

Badałem te zarzuty i po bliższem rozejrzeniu przekonałem się, że to wszystko smutna prawda! **Po 30 latach służby dla rodziny z około sześciorga głów około 8.000 marek.** Dlatego też wołam za tych ludzi, których w samej Bochni jest około 600 głów, do wszystkich posłów i dygnitarz sejmowych i rządowych: Użyjcie raz choć na chwilę tej nędzy i przy omawianiu spraw uposażenia pracowników państwowych poruszcie tę sprawę i żądajcie jak najrychlejszego zrównania poziomu emerytur salinarzy-górników z emeryturami kolejarzy i pocztowców, a tymczasem żądajcie dla wszystkich zaliczek na czas zimowy!

**Sylwer.**

—ooo—

# GOETHE O WALUCIE

## Z drugiej części „Fausta“

Przełożył prof. dr LEON WACHHOLZ

Wkrótce wyjdzie z druku nowy przekład polski całego „Fausta“ Goethego, dokonany wierszem przez dra Leona Wachholza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z przedmową prof. Vukadinovicza. Z przekładu tego drukujemy tu — dzięki uprzejmości tłómacza — wyjątek z części drugiej, zawierający — aktualne dziś bardziej niż kiedykolwiek — uwagi o kwestyi waluty papierowej.

OGRÓD ZAMKOWY.

Wschód słońca.

Cesarz, dworzanie, panowie i panie, Faust i Mefisto ubrani wedle zwyczaju skromnie, nie wpadająco; obaj klęczą.

FAUST:

Przebaczasz panie igraszki z płomieniem?

CESARZ (dając znak do wstania):

Żarty są dla mnie miłem rozczarowaniem.
Nagle w ogniowej sferze się ujrzałem,
Niemal Plutonem sobie się wydałem
Z nocy i z węgla piętrzyły się skały
Pełne ogników. Ze szybów strzelały
W wielkiej mnogości jaskrawe płomienie
I w górze jedno tworzyły sklepienie,
Jedną kopułę; ta wyniosłą była,
Chwilę jaśniała, chwilami się ćmiła.
Przez niezliczone, kręte ognia słupy
Widziałem ludów zdążające grupy;
Szerokiem kołem ku mnie się zbliżały
I zwykłym trybem korne hołd składały.
Niejedna postać była zajmująca;
Jam zdał się księciem salamandr tysiąca.

MEFISTOFELES:

Jesteś nim panie; żywioły w swym składzie
Majestatowi hołdują w zasadzie.
Już wiesz, że ogień całkiem ci oddany;
Rzuć się więc w morza najdziksze bałwany.
A zanim dotkniesz na dnie pereł złoży,
Już się przy tobie pyszny krąg utworzy;
Ujrzysz fal zieleń przybranych w szkarłaty,
Tworzących piękne dla ciebie komnaty,
Tyś ich ośrodkiem. Na każdym twym kroku
Spokojnie pałace u twojego boku.
Ściany pałaców tych są jednak żywe,
Wznoszą się, chylą, strzałą mkną ruchliwe,
Cudactwa morskie spieszą, by cię zoczyć.
Stają u progu, nie śmią go przekroczyć.
Smok złotołuski pomyka z pospiechem,
Rekin się czaji — witasz go uśmiechem.
Chociaż się zawsze tobą dwór zachwyca,
Takiego ścisku nie zna twa źrenica.
Z najmilszych, które niebo śle łaskawe,
Ku pałacowi Nerejdy ciekawe
Z odwiecznej toni biegą zwracają szybki,
Najmłodsze trwożne, łase jako rybki,
Starsze mądrzejsze. Tetis na wieść oną
Chce twą, drugiego Peleusa być żoną.
I na Olimpie miejsce tuż przy sobie...

CESARZ:

Powietrzne miejsce to zostawiam tobie.
I tak dość wcześnie na tron ów się siada.

MEFISTOFELES:

Lecz wasza miłość ziemię już posiada.

CESARZ:

Jakaż to ciebie losów dobrych siła
Z tysiąca jednej nocy sprowadziła?
Gdy będziesz płodnym, jak Szeherazada,
Dłoń ma najwyższe tobie łaski nada.
Bądź gotów zawsze mnie dopomóc w czasie.
Jeżeli kiedy nuda w znak mi da się.

MARSZAŁEK (wchodzi szybko):

O! najjaśniejszy panie, w życiu całem
Zwiastować tego szczęścia nie myślałem
Jakie mnie dzisiaj wskroś przejmuje
I w obecności twej wyjawię:
Rachunki wszystkie są sprawdzone,
Lichwiarzy szpony są stępione,
Zerwałem już z piekielną troską;
I w niebie nie jest więcej bosko.

# Strejk w drukarniach gazetowych w Warszawie

„Robotnik" donosi:

Nocy onegdajszej pracownicy drukarń prawie wszystkich polskich pism warszawskich nie przystąpili do pracy, wobec czego wczoraj rano ukazały się jedynie dwa pisma: „Robotnik" oraz „Kuryer Warszawski". Zatarg powstał na tle podpisania przez przedstawicieli Zw. Zaw. prac. druk. regulaminu pracy w drukarniach i nowej umowy z przedsiębiorcami, zmniejszającej różnicę płac między pracownikami akcydensowymi a pracownikami zajętymi przy dziennikach. Niezadowoleni z umowy pracownicy drukarń gazetowych, **którzy zresztą prawie wszyscy prócz pracowników drukarni „Robotnika" nie płacą już od kilkunastu tygodni składek związkowych,** wystąpili z żądaniami utrzymania dawniejszego systemu obliczania płac. Akcya była niezorganizowana, w poszczególnych drukarniach pracownicy występowali samodzielnie. Wobec odmowy właścicieli drukarń, składacze uchwalili onegdaj na zebraniu właścicieli w lokalu **enpeerowskiego** Zw. drukarzy przy Zjedn. zaw. polskiem, że przerywają pracę. Dla uzasadnienia swego kroku wydali odezwę, podpisaną **przez zarząd enpeerowskiego związku** i pracowników drukarń warszawskich pism warszawskich, w której to odezwie **zwalczają „pepesowy" związek klasowy.** Pod odezwą samozwańczo umieszczono również podpis pracowników drukarni „Robotnika", którzy, jak wynika z poniżej podanego oświadczenia, z odezwą ani jej autorami nie mają nic wspólnego.

Rokowania między pracodawcami a składaczami narazie nie dały wyniku.

Wczoraj rano ukazała się „Gazeta Wspólna", po południu t. zw. „Czerwony Kuryer" reprezentował wszystkie inne dzienniki, w których trwa strejk.

W drukarni „Robotnika" praca nie uległa przerwie.

OŚWIADCZENIE.

W dniu wczorajszym ukazała się odezwa, wydana przez Polskie Zjednoczenie Zawodowe Drukarzy, p. t. „Do ogółu Drukarzy", w której, między innemi, podpisana została gazeta „Robotnik". My, niżej podpisani pracownicy drukarscy gazety „Robotnik" niniejszem oświadczamy, że podpis ten nastąpił bez naszej zgody i wiedzy i że w układaniu tej odezwy żadnego udziału nie braliśmy.

**Pracownicy drukarni „Robotnika".**

Dnia 20 września 1922.

* * *

### Zakończenie strejku

**Warszawa.** (AW) Dwudniowe bezrobocie **zecerów gazetowych zostało we czwartek późnym wieczorem zakończone. W piątek rano wyszły wszystkie dzienniki.**

# Twórzmy gospodarcze organizacye robotników jako dostawców

**Napisał dr Daniel Gross (Biała)**

III.

**Jeżeli uchwycenie** produktów bezpośrednio u producenta nazywamy sekwestrem, to możemy powiedzieć, że dążymy środkami gospodarczymi do uzyskania **sekwestru dobrowolnego** w miejsce udaremnionego sekwestru państwowego przymusowego.

Przy pomocy doświadczenia, jakie będą miały **przy ciągłej pracy** robotnicze hurtownie dostawcze i kooperatywy spożywcze będą miały one sposobność poznać mechanikę gospodarki prywatnej kapitalistycznej i jej wpływ na gospodarkę państwową.

Klasa pracująca będzie mogła, oparta nietylko na sile liczebnej, ale nadto na silnych i ważnych posterunkach gospodarczych, które z każdym dniem coraz więcej zastąpią istniejące posterunki prywatne — przeciwdziałać tej anarchistycznej kapitalistycznej gospodarce, która wychodzi na szkodę całemu ogółowi ludności, a w pierwszym rzędzie „najemnej" klasie pracującej.

Bo też „najemna" klasa pracująca, t. j. tak robotnicy jak urzędnicy najwięcej z powodu panujących stosunków cierpią.

W czasie kiedy cała masa ludzi i to przeważnie młodych, niepotrzebnie kręcących się dzięki anarchii w rozdziale produktów czyli w handlu i dzięki dewaluacyi naszej waluty, jest w stanie, mimo coraz więcej wzrastającej drożyzny „nadkonsumować" tak środki żywności jak artykuły przemysłowe, tak zbytkowe jak i użytkowe, nie zważając zupełnie na cenę, to **„najemnicy" — nie wyłączając posiłających o wysokiej randze urzędników państwowych** — nie są w stanie siebie i rodziny wyżywić, choćby skromnie odziać i nie są w stanie dzieciom dać potrzebnego wykształcenia.

W krajach **uprzemysłowionych** jak w Niemczech, mogą najemnicy, **których jest większość** w państwie, mieć nadzieję, że drogą polityczną przy panowaniu demokratycznego prawa wyborczego będą w stanie, zwłaszcza po usunięciu dzielącej ich z powodu walk dawniejszych ideologii uzyskać **także większość w parlamencie,** wziąć w ręce rząd i przy pomocy tych czynników zorganizować produkcyę i rozdział produktów w interesie ogółu.

Inaczej ma się sprawa w Polsce, w kraju mało uprzemysłowionym. U nas **klasa najemna** jest ilościowo słaba i dlatego jej wpływ na rząd jest słaby. Wpływ ten oparty na liczbie, klasa „najemna" może powiększyć właśnie przez utworzenie społecznych posterunków gospodarczych, któreby współzawodniczyły z posterunkami gospodarczemi prywatnemi.

Jeżeli kapitaliści nawet w państwach najbardziej demokratycznych mają wielki wpływ na państwo, to chyba nie dzięki swej znikomej liczbie osób, lecz dzięki swym posterunkom gospodarczym, t. j. dzięki temu, że posiadają w swych rękach ziemię, fabryki, banki i handel.

Dlatego też nie można zaprzeczyć, że **klasa pracująca powiększy swój wpływ na gospodarkę państwową, jeżeli zabierze kapitalistom coraz więcej posterunków gospodarczych, jeżeli tedy rzuci na szalę obok swej siły liczebnej także swoje instytucye gospodarcze.**

Przez utworzenie stowarzyszeń spożywczych i hurtowni dostawczych tworzymy tylko wprawdzie posterunki handlowe, a pozostawiamy ziemię i warsztaty produkcyi przemysłowej w rękach prywatnych. Innemi słowy socyalizujemy handel nie socyalizując równocześnie środków produkcyi.

Gdy przypatrzymy się jednakowoż gospodarce kapitalistycznej, spostrzeżemy, **że w handlu przechodzi się do fabrykacyi** a nie odwrotnie. Obok produkcyi także i **handel tworzy nadwyżki,** a z tych nadwyżek tworzy się fabryczki i fabryki. Jeżeli się rozglądniemy, to zobaczymy, że osoby, które w czasie wojny jeszcze były małymi handlarzami, są obecnie fabrykantami czy to pod firmą własną czy we firmie spółek z ogr. odp. a także często we formie spółek akcyjnych.

**Każda gospodarka tak prywatna jak i społeczna musi się dalej rozbudowywać.** Nie może pewna generacya pewnych produktów zjeść i zużyć, musi natomiast budować dla następnych generacyi, musi odnawiać stare i budować nowe warsztaty pracy. **To też nadwyżki z naszych hurtowni i kooperatyw muszą być użyte do odnawiania i rozbudowania gospodarki** i my również musimy z nadwyżek tworzyć wytwórnie czyli fabryki. **Te wytwórnie będą w odróżnieniu od prywatnych służyć interesom ogółu, a nie do wzbogacenia się jednostek.** Pozatem robotnicze hurtownie dostawcze będą jednakowoż bardzo silnie wpływać także na fabryki pozostające w rękach prywatnych, a to nietylko dlatego, że odbiorą towar dla konsumu, ale także dlatego, że będą tym fabrykom dostarczać surowców i półfabrykatów, jak węgiel, benzynę, maszyny, drzewo i t. d.

Te hurtownie dostawcze, znając koszta produkcyi i zysk we fabrykach, przyczynią się do uregulowania płac także we fabrykach prywatnych, przez co uniknie się niejednokrotnie zastanowienia pracy czyli strejków.

Nie będę się dalej rozpisywał o tem, jak te hurtownie w bliższej lub dalszej przyszłości będą wpływać na rozwój stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, bo **zadaniem niniejszego artykułu jest tylko wykazanie, że utworzenie takich hurtowni jest z korzyścią tak dla klasy pracującej jak i dla ogółu, oraz że te hurtownie mogą się we wielkiej mierze przyczynić do uzdrowienia chorego organizmu społecznego i państwowego.**

Należy się wreszcie zastanowić nad formą pra-

---

HETMAN (bardzo spiesznie):

Zaległy żołd już wypłacony,
Stan dawny w armii przywrócony,
Landsknechty świeży zapał czują
I markietanki się radują.

CESARZ:

Jak wasze piersi raźno dyszą!
Jak dobre myśli was kołyszą!
Jak wyście spiesznie tu przybyli!

PODSKARBI (który się stawia):

Zapytaj tych, co to zrobili!

FAUST:

Kanclerz powinien przedstawić rzecz całą.

KANCLERZ (nadchodzi zwolna):

No, stare lata raz mi się udało.
Doniosłe pismo przeczytam w tem kole,
Które zmieniło w pomyślność niedolę.

(czyta):

„Wszem oznajmiamy, że ta marna karta
Jest odtąd całych tysiąc koron warta;
Pełnym podkładem jej są nieprzebrane
Skarby w cesarskiej ziemi zakopane.
Już postarano się o ich dobycie,
By mogły służyć na tych kart pokrycie."

CESARZ:

W tem tkwi oszustwo i podstęp kuglarski!
Któż to sfałszował mój podpis cesarski?
I gdzież bezkarnie ujść zbrodnia ma dobie?

PODSKARBI:

Sam podpisałeś, chciej przypomnieć sobie;
Ostatniej nocy, gdyś był bożkiem Panem,
Kanclerz powiedział te słowa nad ranem:
Racz drgnięciem pióra dla swej przyjemności
Obdarzyć lud swój pełnią pomyślności.
Ty podpisałeś, poczem w tejże chwili
Tę kartkę mistrze utysiąckrotnili.
By dobrodziejstwo rosłało się wszędy,
Odbito zaraz not tych całe rzędy:
Piątki, dziesiątki, setki i tak dalej.
Ani przypuszczasz, jak je lud twój chwali.
Spójrz na swe miasto, zwykle tak spokojne
Jak się zabawia, jak się stało rojne!
Choć dawno imię twe świat uszczęśliwia,
Obecnie ono wszystkich wręcz roztkliwia.
Alfabet stracił teraz swe znaczenie,
W tym znaku każdy znajdzie swe zbawienie.

CESARZ:

A czy mój lud je bierze za dukaty?
Wojsku, dworzanom służyż do wypłaty?
Choć mnie to dziwi, niechże na tem stanie.

MARSZAŁEK:

Darmo się sili na ich wycofanie;
Papier natychmiast był rozchwytywany.
Otwarto zaraz kantory wymiany,
Gdzie go przyjmują srebra, złota spłatem
Rzecz naturalna za pewnym rabatem.
Stąd mknie do szynków, rzeźników, piekarzy;
Jedne pół świata dziś o ucztach marzy,
Drugie zaś nowym strojem w oczy bije.
Kupiec odcina, krawiec skrawa, szyje.
Od krzyku „cesarz niech żyje" grzmią piwnice
Kłapią talerze i brzęczą szklanice.

MEFISTOFELES:

Kto sam się przejdzie zwolna po terasach.
Obaczy piękność skończoną w atłasach;
Jedno jej oko pióro pawie słoni;
Z uśmieszkiem okiem za papierkiem goni;
Szybciej niż dowcip i sztuka wymowy
Zdobywa miłość świstek papierowy.
Zamiast torebek, kies, podobnych wielu,
Da się na piersi nosić bez portfelu,
Z listem miłosnym nawet całość stwarza.
Ksiądz go nabożnie wkłada do brewiarza
I żołnierz gwoli łatwości obrotów
Użyć swym lędźwiom papierkami gotów.
Wybacz, w szczegółach chciałem się do prawdy [zbliżyć,]
Zamiaram mym nie było dzieło wielkie zniżyć.

FAUST:

Obfitość skarbów, których nikt nie zmierzy,
Głęboko w ziemi twoich krajów leży
Bezużytecznie. Najśmielsze marzenia
Nie dają o nim wam wyobrażenia;
I wyobraźnia w najzuchwalszym locie,
Chcąc go ocenić, w wielkim jest kłopocie.
Tylko duch, który wszystko godnie waży
Bezmiar bezmierną wiarą swoją darzy.

wną tych projektowanych stowarzyszeń.

Najodpowiedniejsza byłaby forma prawna zbliżona do tej, jaka nadaną została stowarzyszeniom górniczym (węgiel, sól i nafta) ustawą austryacką z 14 sierpnia 1896 Nr. 156 Dz. p. Z ustawy tej korzystały kopalnie ostrawskie i dzięki tej ustawie wybudowali górnicy uzdrowiska i sierocińce w Bystrej śląskiej i w Kończycach. Niewiadomo mi. czy górnicy w Małopolsce skorzystali z tej ustawy. Jeżeli nie to byłoby rzeczą właśnie teraz na czasie stworzyć te stowarzyszenia.

Cechą charakterystyczną tych stowarzyszeń jest to, że członkami podobnie jak w Kasie chorych staje się górnik przez wstąpienie do pracy, że fundusz zdobywa się przez składki potrącane przez przedsiębiorcę przy wypłacie.

Do zakresu działania tych stowarzyszeń należy wedle tej ustawy statutu między innemi budowa i utrzymanie ochronek dla dzieci, ogródków freblowskich, szkół, czytelni, szkół fachowych, sklepów spożywczych, mieszkań robotniczych i t. d. Przez litery i t. d. dał ustawodawca do poznania, że mogą być także inne instytucye w interesie górników wybudowane.

Otóż należałoby analogiczną ustawę wydać i rozszerzyć ją na pracowników przemysłu włókniczego, metalurgicznego, drzewnego i t. d., zatrzymując zasadę obligatoryjnego należenia do stowarzyszenia, płacenia składek peryodycznych wedle uchwał zgromadzenia delegatów i potrącenia przez przedsiębiorców przy wypłacie.

Uważam za wskazane zwołanie konferencyi, w której braliby udział reprezentanci naszej organizacyi politycznej, klasowych związków zawodowych i spółdzielczych, oraz partyjnego klubu sejmowego.

Konferencya ta zajęła by się sprawą niniejszą i zadecydowałaby o środkach prowadzących do urzeczywistnienia niniejszego lub innego projektu.

O ileby nie było nadziei, że da się w najbliższej przyszłości takie stowarzyszenie w drodze ustawy wprowadzić w życie, należałoby się zastanowić czy nie możnaby utworzyć akcyjne hurtownie robotnicze wedle gałęzi przemysłu, a to przy pomocy naszego akcyjnego banku ludowego i Związków Kooperatyw spożywczych.

# Z sali sądowej

Kraków, 23 września.

## Restauratorzy krakowscy na ławie oskarżonych

(k) W trzecim dniu rozprawy przeciw restauratorom krakowskim, oskarżonym o podbijanie cen oraz o niedozwolone zamknięcie przedsiębiorstw, sędzia jednostkowy Kaczmarski przesłuchał dalszych świadków, których zeznania nie dostarczyły nowych szczegółów. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. Dziś rozpoczną się przemówienia obrońców i prokuratora, poczem około południa zapadnie wyrok.

—ooo—

# KRONIKA

Kraków, 23 września.

## Nieustraszony obrońca kamieniczników

Kamienicznicy warszawscy wysłali delegacyę do premiera Nowaka, ministra sprawiedliwości i stronnictw prawicowych, aby poparli sprawę zmiany ustawy o ochronie lokatorów w obecnej sesyi sejmowej. Marszałek miał oświadczyć „biednym" i „pokrzywdzonym" kamienicznikom, że w tym Sejmie tę kwestyę trudno będzie załatwić. Ale kamienicznicy nie dali za wygraną i znaleźli opiekuna w p. prezydencie Krakowa Federowiczu, którego mają poprzeć demonstracyjnem wystąpieniem przed Sejmem Tak więc p. Federowicz wbrew interesom mieszkańców Krakowa, mimo szalonej nędzy mieszkaniowej i lichwiarskich zysków, jakie ciągną kamienicznicy z biednych rodzin robotniczych i urzędniczych, angażuje się na adwokata właścicieli domów. Nie wątpimy, że wniosek nagły p. Federowicza nie uzyska większości, ale ludność Krakowa winna to sobie zapamiętać.

## Napad na profesorów

(k) Onegdaj w godzinach południowych do powracających ze szkoły dwóch profesorów I-ej szkoły realnej pp. B. i J. koło fabryki cygar przy ul. Czarnowiejskiej przystąpił pewien osobnik i po krótkiej wymianie słów rzucił się na nich, bijąc obydwóch drągiem po głowie. Dzięki interwencyi publiczności profesorowie zdołali uiść przed napastnikiem, doznawszy ciężkich obrażeń. Napastnik widząc zbierający się tłum, zbiegł. Jak się okazało, napastnikiem był inwalida, który poprzedniego dnia został reprobowany przy maturze jako eksternista. Chcąc się zemścić na profesorach, którzy według jego mniemania przyczynili się do złego wyniku egzaminu, napadł na nich i pobił. Prof. J. leży ciężko chory, gdyż otrzymał dotkliwe obrażenia na głowie, zaś prof. B. tylko lekkie kontuzye. Za zbiegłym inwalidą zarządzono pościg, jednak dotąd nie można go było pochwycić. Prawdopodobnie wyjechał z Krakowa.

Dowiadujemy się, że zajście to będzie omawiane na najbliższem posiedzeniu Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych. Celem zapobieżenia podobnym wypadkom mają zapaść odpowiednie uchwały.

## Napad bandycki na plebanię

(k) Onegdaj po północy napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów na plebanię ks. Józefa Koparza w Straconce, pow Biała. Bandyci, posługując się latarkami elektrycznemi, weszli do środka przez otwarte okno próżnego pokoju, a stamtąd dostali się do sypialni księdza. Steroryzowawszy swą ofiarę, bandyci splądrowali mieszkanie i zabrali ze sobą garderobę, bieliznę, biżuteryę, monety obce, oraz 60.000 mk. Za bandytami policya zarządziła pościg, który jednak dotąd nie wydał rezultatu.

**Komunikat o stanie pogody**, wydany w piątek 22 września o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Depresya, która onegdaj leżała nad Skandynawią, przesunęła się w kierunku północno wschodnim i obecnie leży nad Finlandyą. W ślad za poprzednią porusza się nowa z nad Atlantyku Obszar wysokiego ciśnienia ogarniał cały kontynent europejski, powodując suchą i piękną pogodę. Temperatury były dość niskie pod wpływem chłodnych wiatrów z północo zachodu i nie przekraczały 16° (Warszawa 14, Kraków 16), we Francyi natomiast dochodziły do 30° (Paryż 26, Biarritz 26, Bordeaux 30, Tuluza 30). W Krakowie: temperatura 13.5, maximum 18.2, minimum 10.4, pochmurno. Prognoza na sobotę: zachmurzenie zmienne, dość ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

(k) **Z targu.** Na wczorajszy targ zwieziono wielką ilość owoców, których cena utrzymała się na dotychczasowej wysokości. Nabiału było także dosyć dużo. Mleko sprzedawano po 160 mk za 1 litr, masło po 3200 3500 mk za 1 kg, ser po 600—650 mk, jaja zaś po 55—60 mk za sztukę. Drobiu nawieziono także dużo, jednak ceny były bardzo wysokie. Ulewny deszcz, który spadł między godz. 11 a 12 rano, rozpędził z placów targowych przekupniów i publiczność.

**Z teatru im. J. Słowackiego.** Dzisiaj wchodzi na afisz komedya Stefana Krzywoszewskiego „Edukacya Bronsi" z pp. Nosarzewską, Sokolską, Modzelewską, Jednowskim, Kwiatkowskim, Grolickim, Niewiarowiczem, Działoszem, Brandttem i innymi. „Edukacya Bronki" powtórzona będzie w niedzielę wieczór, we wtorek 26 bm. i piątek 29 bm. Jutro pop. po raz pierwszy po cenach zniżonych arcydzieła Fredrowskie „Odludki i poeta" i „Mąż i żona". W poniedziałek 25 bm. o g. 6 wieczór „Bracia Lerche" Adama Asnyka. Przedstawienie to zakupione przez Akademię handlową poprzedzone będzie słowem wstępnem o poecie red. Władysława Prokescha i deklamacyą wiersza „Poeta do publiczności", wykonaną przez p. Z. Nowakowskiego.

**Z teatru Bagatela.** W poniedziałek „Sublokatorka", komedya A. Grzymały-Siedleckiego, grana dotąd przeszło 100 razy w Warszawie. Komedya na tle stosunków mieszkaniowych powojennych jest jednem pasmem komicznych sytuacyi, okraszonych dowcipem w najlepszym rodzaju, z wesołem spojrzeniem na świat. Pan Józef Węgrzyn znajdzie świetne pole do popisu. „Sublokatorka" powtórzona będzie we wtorek i środę. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów na dni następne. W sobotę dwa przedstawienia: wieczorem „Cudowne medyum", po poł. po cenach 50% zniżonych „Szczęście Frania" z pp. Skalską i Heniowskim.

**Opera i Operetka.** Dziś w sobotę „Róża Stambułu" z pożegnalnym występem p. Henryka Millera oraz p. B. Krajewskiej. Jutro w niedzielę wieczór o godz. 7½ „Zamarłe oczy".

**Koncert Adama Didura** odbędzie się we środę 27 b. m. zamiast w niedzielę. Znakomity artysta, który przybywa z Ameryki do Polski na zaproszenie krak. biura koncertowego E. Bujański, doniósł telegraficznie z Berlina, że z powodu

---

MEFISTOFELES:
Ten papier w miejsce złota jest wygodny,
Daje nam przegląd kieszeni swobodny;
Zamianą jego nie trzeba się nużyć,
Można się upić, miłością odurzyć.
Chcesz złota, wzywasz wekslarza do siebie.
Niema go, to się z ziemi coś wygrzebie.
Puhar lub łańcuch łatwy zastaw stwarza
I ten papierek natychmiast umarza;
On też kpi sobie z niedowiarków zgrai.
Świat się do niego wkrótce przyzwyczai.
Na podkład złota w swoich krajach wszędzie
Zasób papieru dostateczny będzie.
CESARZ:
Wasz wynalazek państwu siły doda,
Więc niech zasłudze odpowie nagroda,
Straż wam powierzam nad mych ziem głębiami
I bądźcie odtąd skarbów kustoszami.
Wy tylko wiecie o ich liczbie, stanie,
Więc zarządzajcie ich odgrzebywanie.
Mistrze naszego skarbu, wy w jedności
Bądźcie sprawnymi w swej nowej godności
Tu, gdzie się bezmiar podziemnego świata
Z światem nawierzchnim błogo w jedność splata.
PODSKARBI:
Niech nic nie mąci stosu ku naszego!
Czarnoksiężnika chcę mieć swym kolegą.
(Odchodzi z Faustem)
CESARZ:
Nim świstki rozdam między was dworzanie,
Powiedźcie, co też chcecie kupić za nie.

PAŹ (odbierając):
Lubię wesołość, oddam się hulance.
INNY PAŹ (to samo):
Sprawię pierścionek i łańcuch kochance.
SZAMBELAN (przyjmując):
Będę pić wino, co się zacnie pieni.
INNY (to samo):
Mnie, wyznam, kostki swędzą po kieszeni.
CHORĄŻY (z namysłem):
Dług na mym zamku i włości umorzę
INNY (to samo):
Gdy skarbem jest, to do skarbca go złożę.
CESARZ:
Sądziłem, że was dar do czynów skusi;
Kto zna was, ten was w lot odgadnąć musi.
Niestety! wy za wszelkie skarby w świecie
Tymi samymi zawsze zostaniecie.
BŁAZEN (zbliżając się):
A względem mnie swej łaski nie użyjesz?
CESARZ:
Znowu ożyłeś? wnet świstek przepijesz.
BŁAZEN:
Kuglarskie świstki! nie znam ich znaczenia.
CESARZ:
Wierzę, w twym ręku wszystko w złe się zmienia.
BŁAZEN:
Padają inne, nie wiem, co z tem zrobię.
CESARZ:
Dla ciebie padły, zatem weź je sobie (odchodzi).

BŁAZEN:
Koron tysięcy pięć człek w kieszeń wsadzi!
MEFISTOFELES:
Znowuś zmartwychwstał ty dwunożna kadzi?
BŁAZEN:
Dzisiaj najlepiej mi się poszczęściło.
MEFISTOFELES:
Pocisz się cały, tak cię ucieszyło.
BŁAZEN:
Czy ten papierek wart złota szczerego?
MEFISTOFELES:
Napełnisz gardło, brzuch z pomocą jego.
BŁAZEN:
A mogę kupić pole, dom, oborę?
MEFISTOFELES:
Tak jest, wypowiedz tylko słowo w porę.
BŁAZEN:
A dwór, las, knieje i stawy?
MEFISTOFELES:
W istocie!
Chciałbym cię widzieć w roli pana trzpiocie.
BŁAZEN:
Majątkiem mym dziś wieczór się popieszczę! (odchodzi)
MEFISTOFELES (solus):
Czy o dowcipie błazna ktoś tu wątpi jeszcze?

—ooo—

formalności paszportowych przybędzie do Krakowa dopiero w poniedziałek i dlatego koncert jego musi być przesunięty na środę 27 b. m. Pozostałe bilety na jedyny występ do nabycia w sobotę 23 b. m. przez cały dzień i w niedzielę 24 b. m. od 10—1 i od 5—8 w kasie Starego Teatru, zaś od poniedziałku 15 b. m. u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

**Przedstawienie dla młodzieży szkolnej** w dniu 27 b. m. rozpocznie się o godzinie 4 po południu, nie o 6 stej. Ceny miejsc zniżone o 60%.

**Klinika chorób skórnych i wenerycznych UJ**, ul. Kopernika 17, będzie udzielała bezpłatnych porad lekarskich ubogim chorym codziennie od 25 b. m. od godz. 8—10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Piłka nożna.** W sobotę 23 b. m. rozegra KS Pardubice z Czechosłowacyi zawody footbalowe z Wisłą, zaś w niedziele z Makkabi. Oba mecze odbędą się na boisku Wisły punktualnie o godz. 4 po południu.

(k) **Pokój kawalerski za 2 miliony marek.** Do magistratu jako władzy administracyjnej doniesiono, że niejaka Szczęśniakowa, zamieszkała przy ul. Lwowskiej L. 40 w Podgórzu, sprzedała pokój kawalerski za 2 miliony mk Jakóbowi Scheinowi, biorąc zadatek w kwocie 200.000 mk. Mieszkanie to zajęte jest przez p. Wandę Ogonkową, którą Szczęśniakowa chce wyrzucić, by opróżnić je dla p. Scheina. Po spisaniu protokołu sprawę oddano prokuraturze państwa.

(k) **Koc, jako futro astrachańskie.** Właściciel magazynu z futrami i ubraniami Wilhelm Vogler przy ul. Floryańskiej L. 10, sprzedał wczoraj pewnej pani żakiet z koca, imitujący futro za „futro astrachańskie". Oszukana klientka zgłosiła się do magistratu z zażaleniem. Sprawę oddano prokuraturze.

**Amatorowie wódki.** Helena Reitera z Bieńczyc doniosła do policyi, że wczoraj, gdy przejeżdżała wozem koło III mostu, skradziono jej gąsior z wódką, którą niedawno nabyła w fabryce wódek na Zabłociu. Szkoda wynosi około 40 000 mk.

**Smutne skutki zabawy.** Wczoraj w restauracyi „Przystań" przy starym moście na Wiśle, zabawiało się hucznie liczne towarzystwo, w którem znajdowali się Michał Kurek, Władysław Figura, Franciszek Domorodzki i Józef Obydziński. Gdy raczący się przyjaciele poczęli wyprawiać awantury, musiano zawezwać policyi, która zdołała ująć tylko Michała Kurka, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej L. 43. Reszta towarzystwa zbiegła.

**Wybicie szyby wystawowej.** Onegdaj w nocy wybito wielką szybę wystawową w sklepie p. Władysława Bilewskiego w Rynku gł. L. 4, przez co wyrządzono szkodę na półtora miliona marek. Policya przypuszcza, że sprawcy usiłowali w ten sposób włamać się do sklepu, lecz zostali spłoszeni i nic nie skradli. Dochodzenia w toku. Należy zwrócić uwagę, że przed kilku dniami w podobny sposób dokonano kradzieży w sklepach przy ul. Basztowej, wybiwszy uprzednio szyby wystawowe.

**Kradzież w pociągu.** W pociągu zdążającym ze Strzemieszyc w stronę Krakowa, skradli nieznani sprawcy na szkodę p. Józefy Koszki z Zakopanego skórzaną walizę, zawierającą srebro stołowe z monogramami M. K. wartości 3 miliony marek.

**Kradzież bielizny.** Wczoraj w nocy ze strychu domu przy ul. Mostowej L. 8, skradziono bieliznę na szkodę lokatorów, a to Maryi Zimborakowej, Reginy Hollānder i Debory Kupperwas. Szkoda bardzo znaczna.

**Włamanie do sklepu w samo południe.** Wczoraj w południe, w czasie, gdy sklepy są zamknięte, włamali się do magazynu szklarskiego p. Salomona Klipsteina przy ul. Dietlowskiej L. 87 jacyś opryszki. Dostali się oni do środka przez oderwanie kłódki i rozbicie zamku. Gdy złodzieje poczęli gospodarować we wnętrzu magazynu, spłoszyli ich przechodnie, a wtedy opryszki umknęli, zdoławszy ze sobą unieść płaszcz właściciela magazynu.

(k) **Konfiskata pieczywa.** Komisaryat targowy skonfiskował w sklepie Józefa Becka przy ulicy Twardowskiego l. 9 obwarzanki z mąki całkiem ciemnej, powalane błotem. Również Mojżeszowi Katzowi przy ulicy Kalwaryjskiej l. 22 skonfiskowano bułki z powodu nienależytej wagi. Bułki te ważyły zamiast 6 dkg. tylko 4 i pół dkg, a Katz sprzedawał je po 32 mk. Obie sprawy oddano do sądu.

## Z POLSKI

**Wycieczka francuska w Katowicach.** Do Katowic przybyła wycieczka młodzieży francuskiej, która zwiedziła również Królewską Hutę. W Królewskiej Hucie przyjmował gości burmistrz miasta Dąbek. Młodzież z wielkiem zajęciem zwiedziła jedną z kopalń.

**Z fundacyi Pietruskich** wakują pensye dożywotnie (męska 120.000 mk i kobieca 110 000 mk) i stypendyum szlacheckie (100.000 mk roczn e). Bliższe szczegóły na tablicy ogłoszeń w tymczasowym wydziale samorządowym we Lwowie.

**Zjazd nauczycielski na G. Śląsku.** Zjazd nauczycieli górnośląskich odbył się 20 b. m w Katowicach przy udziale około 1500 osób. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj, z których najważniejsze dotyczą nadania szkołom tutejszym zdecydowanie polskiego charakteru. Zjazd protestował przeciwko obsadzaniu stanowisk nauczycielskich przez Niemców. Rezolucya żąda, aby dyrektorami szkół polskich byli wyłącznie Polacy, aby przynajmniej w klasie najniższej językiem wykładowym był wyłącznie język polski. Wreszcie zjazd zwrócił się do prasy polskiej, aby jak najgorecej popierała powyższe dążenia. Pozatem zjazd zażądał, aby wypłacano nauczycielom pobory w markach polskich, aby za przedmioty pierwszej potrzeby nakładano ceny również w markach polskich. Po uchwaleniu jeszcze kilku żądań fachowych, między innemi co do jednolitego programu szkół w całej Polsce, zjazd wysłał depesze do Naczelnika państwa, do Sejmu, do ministra oświaty itd.

**Afera brylantowa w Warszawie.** Liba Liebermann, mieszkanka Radziwiłłowa na Wołyniu, przybyła do Warszawy celem udania się do Palestyny. Liebermanowa na kilka dni zamieszkała w biurze podróży do Palestyny przy ul. Dzikiej 5. Przechodzącą ul. Twardą Liebermanową zaczepiło trzech żydów, proponujących „okazyjnie" nabycie brylantów. Naiwna przyjezdna zgodziła się i weszła z nieznajomymi do bramy domu nr. 6 przy ul. Twardej. Tam Liebermanowa wybrała jeden duży „brylant", lecz chcąc się przekonać o jego wartości, oddała nieznajomym swoje dokumenty jako zastaw na otrzymany „brylant" do chwili oceny go przez jubilera. Oszuści nie chcieli się zgodzić, lecz zażądali zadatku, wobec czego Liebermanowa dała 2 funty szterlingów i 30.000 mk. Następnie oszuści wskazali jej sklep jubilerski Rajchmana przy ul. Twardej 8. Liebermanowa weszła tam i za ladą sklepową zastała żonę właściciela sklepu, Salomeę Rajchmanową, która oceniła „brylant" na 90.000 mk. W sklepie tym był również jeden z szajki oszustów. Liebermanowa natychmiast wróciła do bramy domu nr. 6, lecz oszustów już nie było, tedy powtórnie skierowała się do sklepu, lecz wspólnika oszustów, jak również żony jubilera już nie było. Przeczuwając, że została oszukana, Liebermanowa była jeszcze w dwóch sklepach jubilerskich, lecz tam nawet nie chciano oglądać „brylant", wiedząc z góry, że jest to oszlifowane szkiełko. Oszukana Liebermanowa udała się do posterunkowego, który odszukał żonę jubilera Rajchmana w jego mieszkaniu w tymże domu i aresztował ją. Badana Rajchmanowa oświadczyła, że „tak mnie się podobało powiedzieć". — Co do mężczyzny, który wówczas był w sklepie, Rajchmanowa zeznała, że nie był to oszust, lecz jeden z klientów, któremu pracownik naprawiał zegarek. Mimo takiego tłomaczenia się, Rajchmanową zatrzymano w komisaryacie, a następnie skierowano do sądu.

—ooo—

## Z ZAGRANICY

**Badanie zaćmienia słońca.** Z Australii nadchodzą wiadomości, że ekspedycye naukowe dokonały w Australii zdjęć fotograficznych zaćmienia słońca, które trwało trzy i pół minuty. Zdjęcia te doskonale się udały. Z Sydnej nadeszła wiadomość, że zdjęcia te będą miały duże znaczenie naukowe specyalnie w związku z teoryą Einsteina.

**Zamordowanie Dzierżyńskiego?** „Kuryer" zamieszcza własną wiadomość z Moskwy, iż dnia 21 bm. w Moskwie został zamordowany komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych Dzierżyński. Zamach na byłego prezesa czerezwyczajki został zorganizowany znakomicie. Mimo, że w ostatnich dniach wzmożono nadzwyczajnie ochronę nad jego bezpieczeństwem, sprawcy zamachu zdołali pokonać wszelkie trudności i dotarli do osoby Dzierżyńskiego w chwili, gdy możliwość niebezpieczeństwa pozornie była wykluczoną. Morderstwo to uchodzi za zapowiedź bliskiego upadku rządów bolszewickich.

—ooo—

## REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego**

Sobota: „Edukacya Bronki".
Niedziela: Popołudniu „Odludki i poeta", „Mąż i żona" — wieczorem „Edukacya Bronki"

**Teatr „Bagatela"**

Sobota: Popołudniu „Szczęście Frania" — wieczorem „Cudowne Medyum".

**Teatr miejski Opera i Operetka**

Sobota: „Piękna mama".
Niedziela: „Zamarłe oczy".

—ooo—

## Odpowiedzi redakcyi

**P. Wincenty Dębiak** w Dzikowie: Sprostowania nie umieścimy, gdyż nie odpowiada wymaganiom par. 19 ust. pras.

# Obrady nad samorządem dla Galicyi wschodniej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 22 września.

W myśl wczorajszej uchwały komisyi konstytucyjnej, która projekt rządowy wraz z wnioskiem Głąbińskiego przekazała podkomisyi, odbyło się dziś przed południem posiedzenie tej podkomisyi w obecności prezydenta Nowaka i ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego. Wedle referatu posła Halbana uchwalono 10 artykułów przeważnie wedle wniosku Głąbińskiego. Artykuły te dotyczą samorządu wojewódzkiego dla wszystkich województw w Rzeczypospolitej. W kilku drobniejszych punktach poseł Buzek zgłosił wotum mniejszości. Dalszy ciąg posiedzenia podkomisyi wyznaczono na godz. 5 po południu. Na tem posiedzeniu rozważano najważniejsze postanowienia o samorządzie wojewódzkim. Różnice między wnioskiem Głąbińskiego a projektem rządowym polegają na tem, że wniosek Głąbińskiego nie uwzględnia następujących spraw: 1) amnestyi, 2) podziału ziemi (kolonizacyi) za pośrednictwem rządu, 3) sprawy departamentów ruskich przy ministerstwie wyznań i oświaty, 4) że reprezentacye województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego posiadają małą liczbę reprezentantów obu narodowości.

(PAT). **Warszawa**, 22 września.

Podkomisya konstytucyjna przyjęła na posiedzeniu popołudniowem według referatu posła Halbana art. 11, 12, 13 projektu ogólnych zasad samorządowych.

# Marszałek forsuje nowelę do ustawy o ochronie lokatorów

## Awantura w Sejmie — Możliwość obstrukcyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 22 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyszło do starcia między marszałkiem a całą lewicą. Posiedzenie Sejmu poprzedziły obrady komisyi w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów. W tych obradach do kompromisu nie przyszło. Przypuszczano powszechnie, że sprawa ta nie wejdzie na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia. Tymczasem marszałek, bromiąc kamieniczników, wbrew spodziewaniu postawił tę sprawę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. To postąpienie marszałka wywoła o na lewicy wielką wrzawę, która uniemożliwiła dalsze obrady. Marszałek zamknął posiedzenie oświadczeniem, że ustawę przecież postawi na porządku dziennym.

Wobec tego przypuszczają, że jutrzejsze posiedzenie nie wyda rezultatu, że będzie to posiedzenie obstrukcyjne.

# Podwyżka poborów urzędniczych od 1 października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 22 września.**

Na wczorajszem posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła projekt ministra skarbu noweli do ustawy o uposażeniu urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Obecnie odbywają się konferencye porozumiewawcze z zrzeszeniami urzędników dla uzgodnienia poglądów. **W razie gdyby Sejm nie uchwalił powyższej noweli w obecnej sesyi, pobory urzędników od 1 października byłyby regulowane według norm przewidzianych w noweli uchwalonej przez Radę ministrów.**

# Robotnicy angielscy przeciw wojnie

**Londyn.** (PAT) Lloyd George przyjął deputacyę kongresu związków zawodowych złożoną z trzydziestu osób, w tem kilku przywódców robotniczych. Deputacya przedstawiła Lloydowi Georgowi zapatrywania robotników na sytuacyę na wschodzie. Ze strony rządu obecni byli Chamberlain, Horne i Evans. Wymiana zdań natury czysto prywatnej trwała półtorej godziny. Lloyd George zapewnił, że rząd nie uprawia polityki wojennej. Dziś zebrała się delegacya na posiedzenie, aby przedyskutować odpowiedź premiera.

**Londyn.** (PAT) Przywódca robotniczy Ben Tillet oświadczył w mowie wygłoszonej na zgromadzeniu, że gabinet będzie można tylko w ten sposób powstrzymać od wojny, jeżeli naród angielski zamanifestuje swe żądanie, aby żadnej wojny nie prowadzono. Jest to **zbrodniczem szaleństwem ze strony Anglii** porywać się samej do rozwiązania zagadnienia tureckiego. Rozpocząć wojnę z Turcyą znaczy tyle, co wzniecić płomienie, które **objemą Indye i cały wschód.**

### Rząd angorski chce dalszej wojny

**Londyn.** (PAT) Korespondent „Associated Press" donosi z Konstantynopola: Zgromadzenie narodowe w Angorze przygniatającą większością rozszerzyło zakres pełnomocnictw dyktatorskich Mustafy Kemala baszy, polecając mu równocześnie **prowadzenie wojny** dopóty, dopóki nie będą spełnione warunki zawarte w tzw. pakcie nacyonalistycznym.

### Wycofanie się Francyi i Włoch

**Konstantynopol.** (PAT) Oddziały wojskowe włoskie i francuskie stosownie do rozkazów otrzymanych od swych rządów opuściły strefę neutralną Ismidu i Dardanelów. Dostępy do tych stref zajmują obecnie wojska angielskie same.

### Nadzieje w konferencyi

**Londyn.** (PAT) Wedle półurzędowego komunikatu wydanego dla prasy londyńskiej, rokowania paryskie czynią zadowalające postępy.

**Londyn.** (PAT) Prasa włoska wyraża zdanie, że konflikt bałkański będzie zażegnany, dzięki wspólnemu postępowaniu Włoch i Francyi.

### Konstantynopol bezpieczny?

**Londyn.** (PAT) Depesza iskrowa, jaką otrzymały londyńskie koła wojskowe z Konstantynopola, powiada, że dzięki zarządzeniom floty angielskiej niebezpieczeństwo tureckiego ataku na Konstantynopol zostało na razie usunięte. Przednie straże tureckie znajdują się w oddaleniu trzydziestu mil na południe od Czanaku, gros armii zaś o 50 mil na południe od tej miejscowości.

### Turcya przecież przeprze swe żądania

**Paryż.** (PAT) „Daily Chronicle" donosi, że polityczne koła angielskie liczą się z możliwością, iż konflikt na wschodzie da się załatwić **w drodze rokowań**, które będą się toczyły na temat żądań tureckich przyznania Turcyi Konstantynopola i części Tracyi.

### Zamach stanu na sułtana

**Rzym.** (AW) „Mondo" donosi z Konstantynopola, że przygotowuje się tam nacyonalistyczny **zamach stanu na sułtana**. Pięć dywizyi kemalistycznych wojsk maszeruje na Ismid, 3 zaś dywizye skoncentrowano koło Panderma. Angielski pancernik „Londuke" stoi naprzeciw Czanaku.

# SEJM

(PAT). **Warszawa, 26 września.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie ratyfikacyi konwencyi i umów światowego związku pocztowego, podpisanych w Madrycie 30 listopada 1920 r. Następnie przystąpiono do ratyfikacyi układu warszawskiego z 17 marca br. między Polską a Estonią, Finlandyą i Łotwą. Ustawę przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Grzędzielski referował ustawę o kosztach postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym. Wiceminister skarbu Markowski zaproponował, aby opłata zasadnicza wyniosła zamiast dwóch cztery tysiące, a opłaty dodatkowe zamiast do 10 tysięcy, do 20 tysięcy, zaś kaucya zamiast 4 tysięcy, 8 tysięcy marek. Po wyrażeniu zgody na te poprawki przez posła Grzędzielskiego, ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

Poseł Adam referował ustawę o

**ulgach dla nowo wznoszonych budowli.**

Ustawa ma na celu choć w części zapobiedz głodowi mieszkaniowemu. Rząd spodziewa się, że uwalniając od podatków nowo wznoszone budowle, zachęci kapitalistów do budowy i obce kapitały zainteresuje również naszym ruchem budowlanym. Rząd proponuje na okres piętnastoletni ulgi podatkowe oraz ulgi od ustawy rekwizycyjnej i od ustawy o ochronie lokatorów. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. tow. **Reger** referował sprawozdanie komisyi o

**zmianie ustaw o ubezpieczeniach**

funkcyonaryuszy prywatnych w Małopolsce, oraz ustawy z grudnia 1911 o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Obie ustawy **przyjęto.**

Po odroczeniu trzeciego czytania ustawy o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa przyjęto ustawę

**o zmianie granic gmin wiejskich**

w b. zaborze rosyjskim i austryackim.

Do komisyi odesłano projekty ustaw **o uposażeniu pensyjnem funkcyonaryuszy państwowych i projekt o uposażeniu sędziów i prokuratorów.**

Wniosek posła Suligowskiego o postawienie na jutrzejszem posiedzeniu sprawy zmiany ustawy o ochronie lokatorów wywołała **wielką wrzawę**, wśród której marszałek zamknął posiedzenie. Następne jutro **w sobotę** o 5 popoł.

* * *

# Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa, 22 września.**

Komisya **przemysłowo-handlowa** pod przewodnictwem posła Diamanda rozpatrywała przedłożenie rządowe w sprawie portu w Gdyni. Jest to ustawa ramowa, która daje rządowi możność rozbudowania portu w Gdyni tak, aby do przystani mogły zawijać okręty morskiego typu. Komisya bez dyskusyi przyjęła projekt rządowy wraz z rezolucyą referenta, wzywającą rząd do nieprzerywania prowadzonych robót ze względu na zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie robotników.

Komisya **skarbowo-budżetowa** toczyła w dalszym ciągu dyskusyę nad projektem ustawy o zadłużeniu skarbu państwa w PKKP i o nowej emisyi banknotów. Po udzieleniu wyjaśnień przez ministra skarbu Jastrzębskiego, dotyczących uzupełnienia budżetu na rok 1922. Przyjęto emisyę do 350 miliardów i postanowiono uznać zadłużenie skarbu państwa do 370 miliardów. Na drugim punkcie porządku dziennego znajdował się projekt ustawy o 8% państwowej pożyczce złotej. Referował poseł Weinzieher, który zaproponował przyjęcie przedłożenia rządowego. Nad projektem wyłoniła się dyskusya, w której zabierali głos liczni posłowie. Dyskusyę przerwano, odraczając ją do jutrzejszego posiedzenia o godz. 9.30.

Komisya **demobilizacyjna** już poraz drugi nie mogła odbyć posiedzenia ze względu na to, że na posiedzenie nie przybył przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych. Przewodniczący poseł Starkiewicz zwrócił się do marszałka a równocześnie do ministra wojny z odpowiednim pismem.

# Cele rosyjskiej polityki zagranicznej

**Berlin.** (PAT). Rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin, który opuszcza Niemcy po dłuższym pobycie, oświadczył przedstawicielowi „Vossische Zeitung", że Rosya sowiecka ma dwa cele swej polityki zagranicznej: 1) bezpieczeństwo swych granic, 2) umożliwienie podniesienia produkcyi. Obcą jest jej chęć rozszerzenia wpływów sowieckich. Rosya jest przekonana, że porozumienie jej z Francyą i Anglią oznaczać będzie początek rzeczywistego pokoju na świecie i doprowadzi do definitywnego załatwienia konfliktów, które dziś dzielą Europę. Zasadniczą ideą rosyjskiej polityki zagranicznej jest przyjaźń w stosunku do tych narodów, których egzystencya jest zagrożona. To było podłożem przyjaznego stosunku z Niemcami. Tesame idee i interesy, które wiążą Rosyę z Niemcami, stanowią także o jej przyjaznym stosunku do narodów azyatyckich, któremu przyświeca dewiza rosyjska, tj. **pokój i handel.**

# Przegląd gospodarczy

## Giełda płodów rolniczych w Krakowie

(k) Na wczorajszej giełdzie płodów rolniczych przy ul. Filipa l. 13 w Krakowie notowano następujące ceny za 100 kg: pszenica dworska 31.000—31 500 mk, targowa 30 000—31 000, żyto dworskie 18 500—19 200, targowe 18.000—18 750, owies 21 000—22 500, jęczmień browarowy 20 500—21.500 jęczmień na krupy 20 000—21.000, siano 10 500, koniczyna 13.000—13.500, słoma długa 7000—7500.

Mąka pszenna nulka (40%) 55 000—56.000 za za 100 kg, zaś 50% 53.000—54.000. Mąka żytnia chlebowa 30 500—31.000, poznańska 31 000—31 500.

Ziemniaki za 100 kg 3800—4000 mk, kapusta (głowy) za 100 kg 7000—8000 mk.

## Odszkodowanie za zaginione listy polecone

**Warszawa.** (PAT) Od 1 października wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa poczt, na mocy którego zarząd poczty w wypadku zaginięcia poleconej przesyłki bez względu na rzeczywistą wartość zaginionej przesyłki wypłacać będzie odszkodowanie 500 marek. Dotychczas odszkodowanie wynosiło 40 marek. Nowe rozporządzenie dotyczy tylko tych przesyłek, co do których odpowiedzialność zarządu pocztowego zaistniała od 1 października.

—ooo—

## Giełda krakowska z 22 września

| Waluty i dewizy | Waluta markowa | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | gotówka (banknoty) | | czeki, przekazy i wpłaty | | |
| | kupno | sprzedaż | kupno | sprzedaż | Transakcya |
| Dolary St-Zjed | 7550 — | 7750 — | 7550·— | 7750 — | 7675·— |
| „ kanad. | 7350·— | 7500 — | 7300·— | 7500·— | —·— |
| Franki franc. | 575 — | 590 — | 580·— | 600·— | 592·50 |
| „ belgijs | 550·— | 570 — | 555·— | 575·— | 563 — |
| „ szwajc | 1425·— | 1500 — | 1425 — | 1500·— | —·— |
| Funty szterlin. | 33.800 | 34.300 | 34.000 | 34.500 | 34 300 |
| Marki niemiec | 5·25 | 5·75 | 5 25 | 5·75 | 5·50 |
| Korony austr. | —·10½ | —·11½ | — 10 | —·11 | —·11 |
| „ czesko-sł. | 235 — | 245 — | 238·— | 245 — | 244·— |
| „ węgiers. | 3·— | 3·50 | 3·— | 3·50 | —·— |
| „ duńskie | 1650·— | 1750 — | 1650·— | 1750·— | —·— |
| Lei rumuński | 37·— | 42·— | 40·— | 45·— | —·— |
| Liry włoskie | 320·— | 340 — | 325·— | 345·— | —·— |
| Floreny holen. | 2900·— | 3100·— | 2900·— | 3100·— | —·— |

## Telegramy giełdowe

**Warszawa** (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1534 1525 1530.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7725 7800 7775 sprzdaż 7795 kupno 7755, Franki belgijskie 578, Marki niemieckie 5'65 5'60.

**Zurych** (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 0'38 Holandya 207 i pół, Nowy Jork 535 i pół, Londyn 2369, Payrż 40'70, Medyolan 22'52, Bukareszt 38'40, Kopenhaga 112, Sztokholm 142, Chrystyania 90, Madryt 81'45 Buenos Aires 191, Praga 17'00 Budapeszt 0'22, Zagrzeb 1'82, Sofia 3'20, Warszawa 0'07, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austryacka korona stemplowana 0'00 i siedem ósmych.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Zgromadzenie** Związku dozorców domów odbędzie się w niedzielę dnia 24 września przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) sprawy organizacyjne, 2) nadzwyczajne wyrzucanie dozorców domów z powodu nierobienia bezpłatnych posług właścicielom i administratorom, 3) sprawy wyborcze, 4) wolne wnioski i dyskusya. O liczny udział uprasza Zarząd.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 25·—, w rubryce „Nadesłane" Mkp. 65·— w tekście redakcyjnym Mkp. 80 — przed tekstem Mkp. 120.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20 — za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp. 200 —. Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% droższy. Do ogłoszeń zagranicznych dolicza się 100% — do ogłoszeń zamiejscowych 50%. — Ogłoszenia drobne płatne są zgóry.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86.** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)